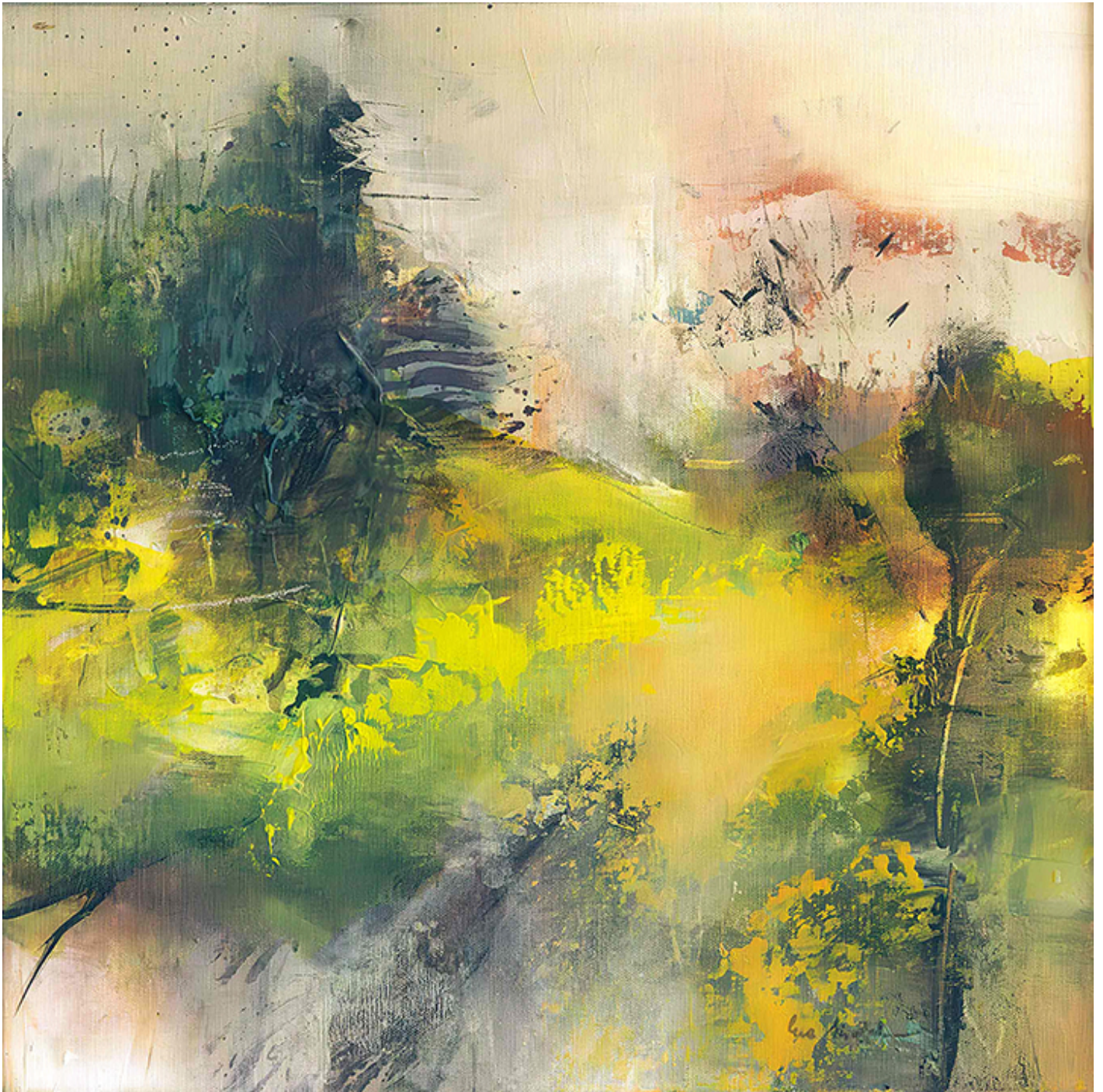


# Captured moments...



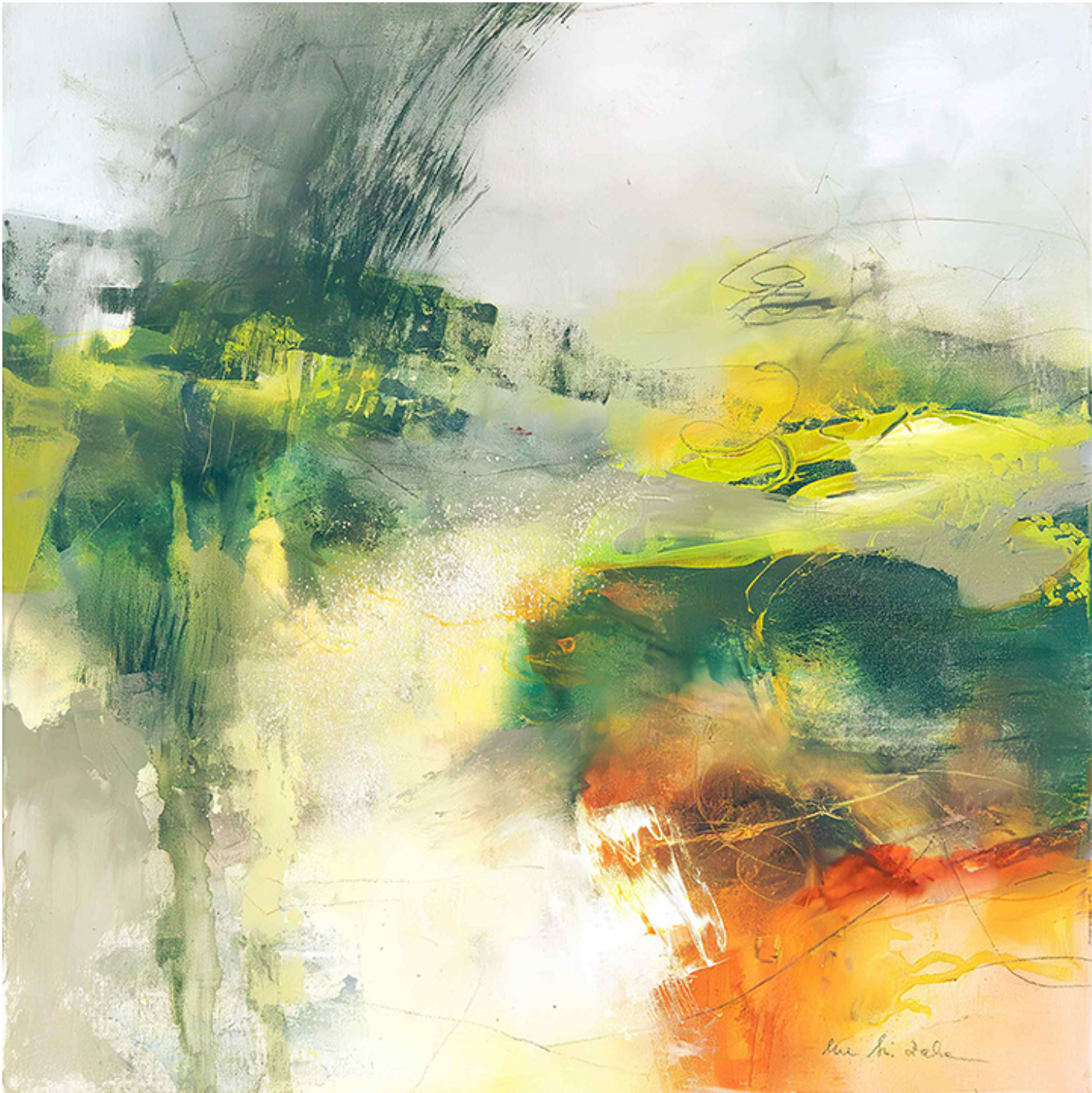
\*

**Eva Sim-Zabka loved life, people, and beauty. She loved dance and travel. She cherished the creative process, tuning into every rustle of her thoughts under the cover of night. She passed away in February 2024. She left behind her husband Irek and two children, Julia and Adrian. She left many emotions and colors encapsulated in her paintings. A gathering with Eva, her friends, and her vibrant artwork will take place on November 16, 2024, at her home in Leander, Texas. In the house with an endless view, where she could observe sunrises and sunsets, where she found peace and a place for meditation. In the house that embraced her with solitude when she needed loneliness to prepare for the longest journey of life...**

I love life itself and the surprises it brings – said Eva. – I am inspired by people who share their deepest dreams, problems, and ideas. I am fascinated by human relationships. I perceive the world through colors, moods, changing lines, and shapes.

Painting... is participating in the creative process that is natural to all of us.

\*





\*

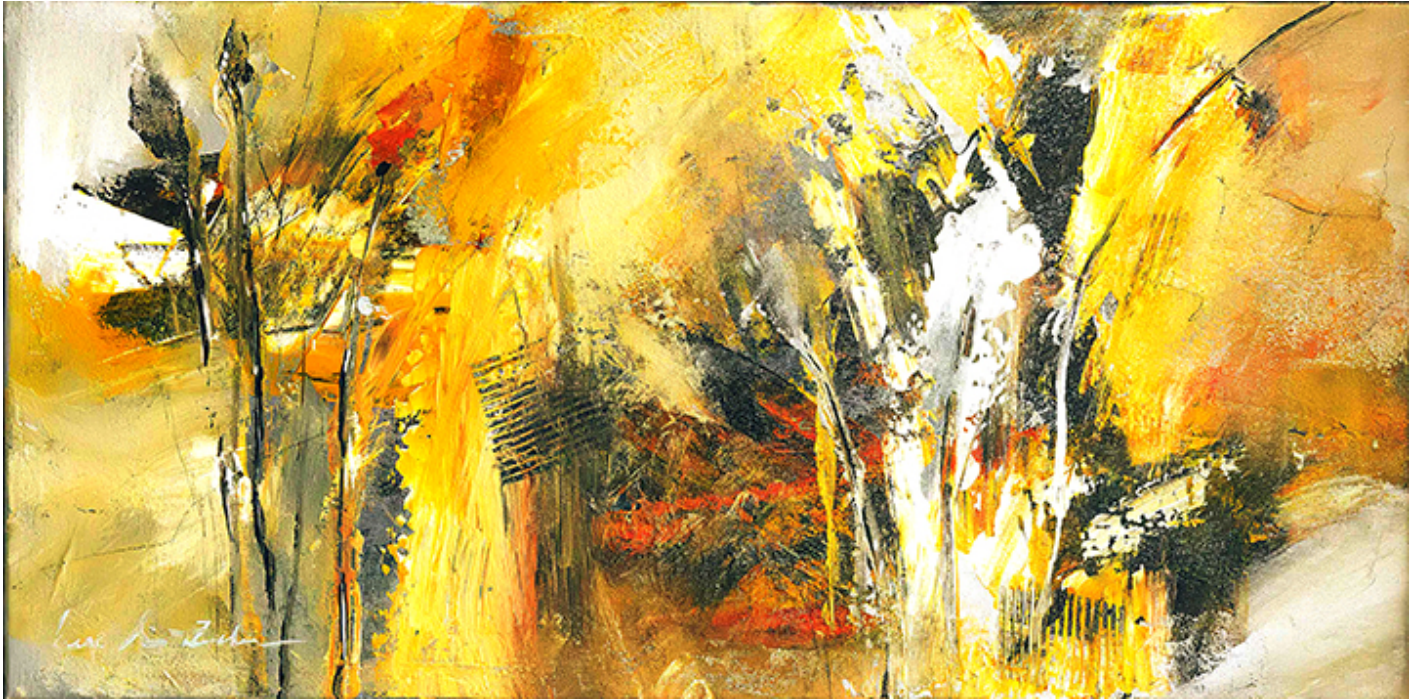
Creative self-expression is as necessary to us as food or sleep. People who have suppressed the process of expressing what they feel become 'dead', despondent, often fall into depression, and

go through life without a sense of satisfaction and fulfillment. We are shaped to create. Writing, painting, art, dance, building a business—not for publicity or fame but to express one’s personality and showcase talent—are the gifts of our life.

\*



\*



\*

I paint intuitively. I never have a plan. I simply start playing with colors, shapes, lines, waiting for something to begin happening—something that fascinates me, draws me in, stimulates my imagination and inspiration. Sooner rather than later, it always does. And then the sense of time and place disappears. Nothing exists except me, the brush, and the canvas. Everything that emerges on the canvas comes from my imagination. I move colors and shapes around and watch what comes of it, what my intuition tells me. My goal is to capture a mood and feeling. Even if I paint nature or a person, I won't rest until I feel sufficiently saturated with emotions.

\*





\*

I wait for inspiration, and if it doesn't come within the first 30 minutes, I accept that it won't come at all. I never try to 'finish' one shape before beginning the next. Sometimes I don't know whether I am creating art, or art is creating me. It's a process of energy exchange.

\*





\*

I love when the world sleeps, my hands are dirty with paint, and everything that has appeared on the canvas begins to live. I like to paint at night because then it's easier for me to transition from everyday life to magic. I'm fascinated by large canvases. I struggle with small ones; it's hard for me to express myself. The bigger the canvas, the more energy I feel inside me. I don't analyze what I paint; I don't know if it's good or bad. I know

that's not what matters to me. Painting is not work for me but play.

\*





\*

I don't have a favorite theme. Themes come and go on their own, depending on what's happening in my life, whom I'm talking to, what I've observed, where I am. For a while, I painted women; I

wanted to capture their beauty, strength, fragility, charm. Then flowers came to me—meadows full of colors and the sound of the wind. I couldn't help myself; I had to paint them. Lately, Polish poppies are with me. I don't know where they came from or why poppies, but they reside somewhere within me. Life has taught me not to ask too many questions but to work with what is inside me. Sometimes there's only abstraction and color. I like to play, laugh, dance, and experiment. And I want to pour all of that onto the canvas.

\*



\*

I never wanted to become a famous painter. I didn't even intend to exhibit my works. I painted for myself. But I am happy when I see that my paintings move people, when I hear that they are fresh, unique, colorful, spontaneous, loaded with emotions. I don't want to permanently tie myself to any gallery because such cooperation is often associated with deadlines and stress. And I like freedom. I nurture what made me start painting... the need to show the world as I see it with my heart and spirit, the need to

share what moves and inspires me—the freshness of life, captured moments, and that elusive 'something'.

\*



\*





\*

**Paintings:** Eva Sim-Zabka, courtesy of Irek Zabka

**Photographs of paintings:** Czesław Sornat

**Text:** Eva Sim-Zabka

**Compiled by:** Joanna Sokołowska-Gwizdka

---

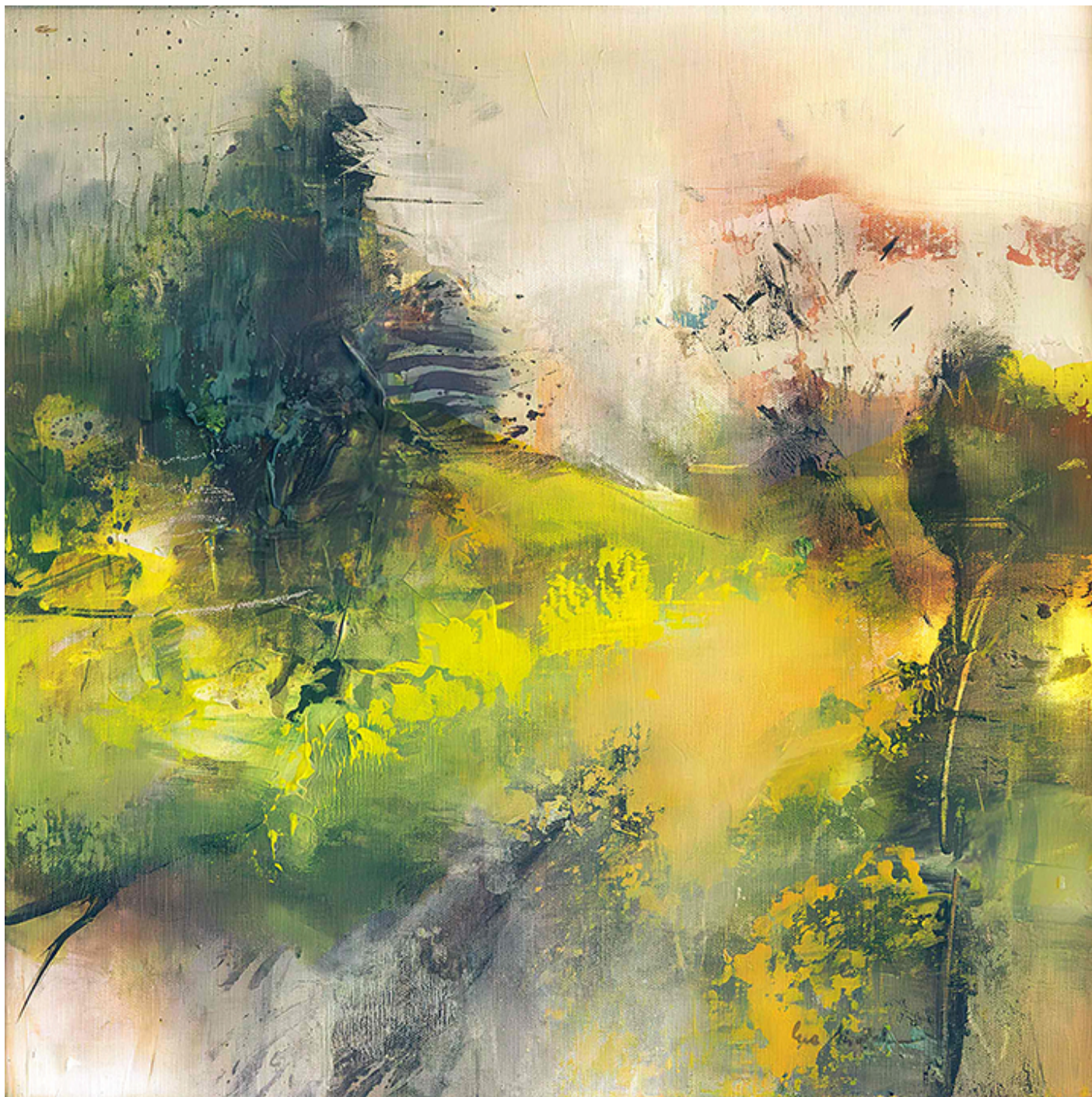
**See also:**

Eva Sim-Zabka. Uśmiech natury.

Eva Sim-Zabka. Wszystkie kolory piękna.

---

# Zatrzymane chwile...



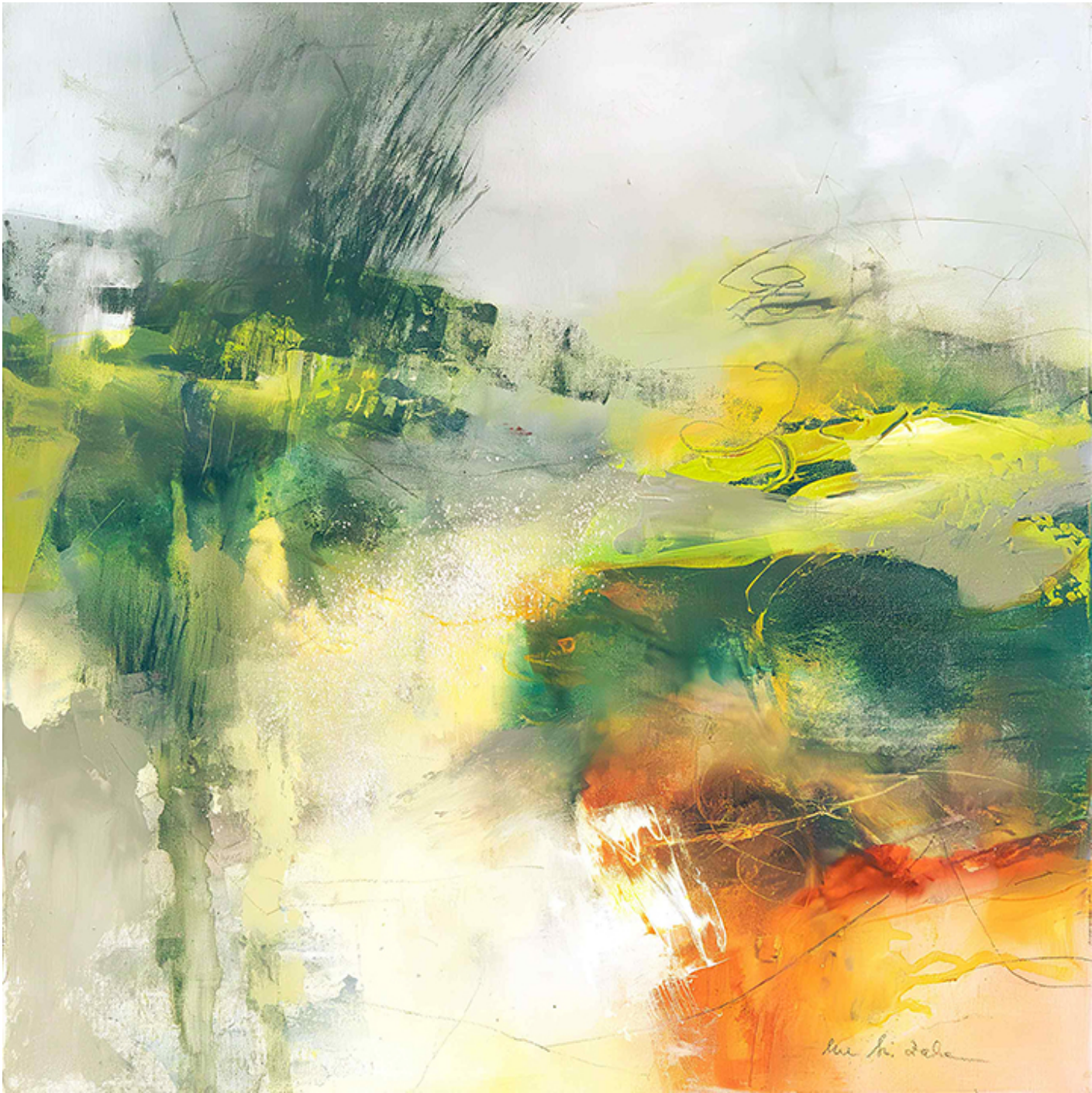
\*

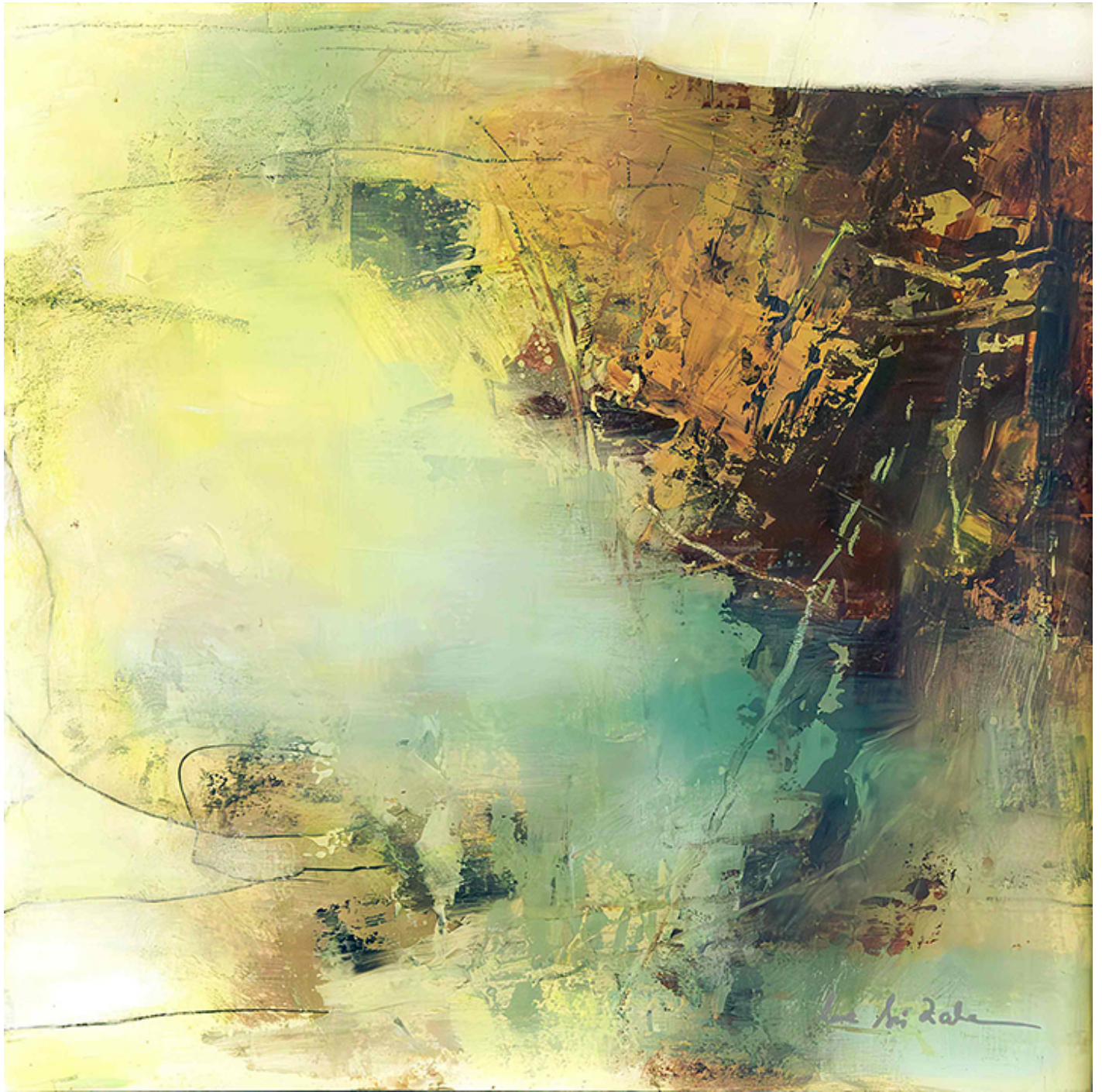
**Ewa Sim-Zabka kochała życie, ludzi i piękno. Kochała taniec i podróże. Kochała proces tworzenia, wczuwając się w każdy szelest swoich myśli pod osłoną nocy. Odeszła w lutym 2024 r. Pozostawiła męża Irka i dwoje dzieci Julię i**

**Adriana. Pozostawiła po sobie wiele emocji i kolorów zaklętych w obrazach. Spotkanie z Ewą, jej przyjaciółmi oraz tętniącym życiem malarstwem, odbędzie się 16 listopada 2024 r. w jej domu w Leander w Teksasie. W domu z niekończącym się widokiem, w którym mogła obserwować wschody i zachody słońca, gdzie znalazła spokój i miejsce na medytację. W domu, który otoczył ją ramieniem odosobnienia, kiedy potrzebowała samotności, aby przygotować się na najdalszą podróż życia...**

Uwielbiam życie samo w sobie i niespodzianki, które ze sobą niesie – mówiła Ewa. Inspirują mnie ludzie, którzy dzielą się swoimi najgłębszymi marzeniami, problemami, pomysłami. Fascynują mnie więzi międzyludzkie. Odbieram świat poprzez kolory, nastroje, zmieniające się linie i kształty. Malowanie... to branie udziału w procesie twórczym, który jest naturalny dla nas wszystkich.

\*





\*

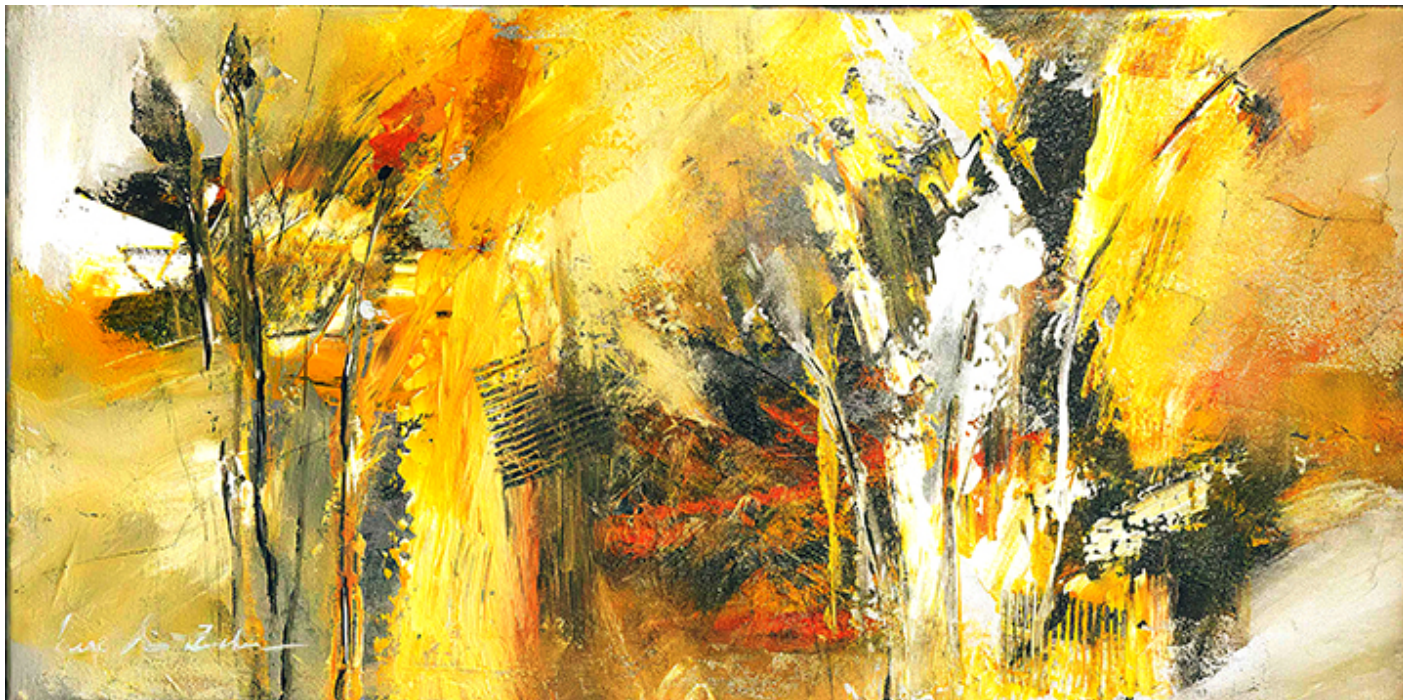
Kreatywne wyrażanie siebie jest nam potrzebne tak jak jedzenie, czy sen. Ludzie, którzy stłamsili w sobie proces wyrażania tego co czują, stają się „martwi”, przygnębieni, często wpadają w

depresję, przechodzą przez życie bez poczucia satysfakcji i spełnienia. Jesteśmy tak ukształtowani, aby tworzyć. Pisarstwo, malarstwo, sztuka, taniec, budowanie biznesu nie dla rozgłosu czy sławy, ale dla wyrażenia własnej osobowości i pokazania talentu, są darami naszego życia.

\*



\*



\*

Maluję intuicyjnie. Nigdy nie mam planu. Po prostu zaczynam bawić się kolorami, kształtami, linią, czekam aż coś się zacznie dzieć, coś mnie zafascynuje, wciągnie, pobudzi moją wyobraźnię i natchnienie. Zawsze szybciej niż później to się stanie. I wtedy znika poczucie czasu i miejsca. Nie istnieje nic oprócz mnie, pędzla i płótna. Wszystko, co powstaje na płótnie pochodzi z mojej wyobraźni. Przesuwam kolory, kształty i patrzę, co z tego wyniknie, co mi podpowiada moja intuicja. Moim celem jest uchwycenie nastroju i uczucia. Nawet jeśli maluję przyrodę lub człowieka, nie spocznę, dopóki nie poczuję wystarczającego nasycenia emocjami.

\*





\*

Czekam na natchnienie, a jeśli nie przyjdzie w ciągu pierwszych 30 minut, to znaczy, że już nie przyjdzie. Nigdy nie staram się „dokończyć” jednego kształtu, zanim zacznę następny. Czasami nie wiem, czy ja kreuję sztukę, czy też sztuka kreuje mnie. To taki proces wymiany energii.

\*





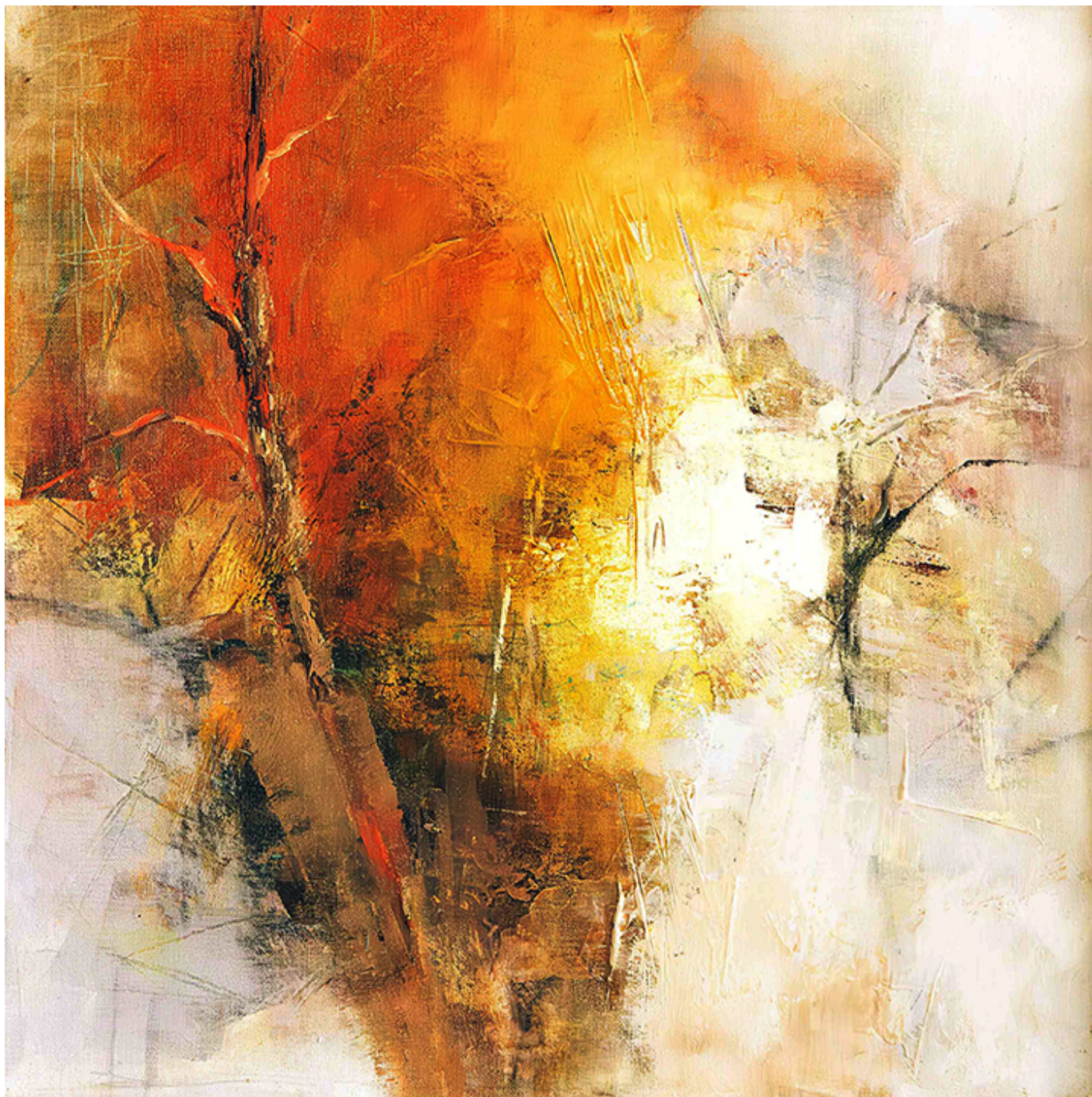
\*

Uwielbiam, kiedy świat śpi, moje ręce są brudne od farby, a wszystko co powstało na płótnie zaczyna żyć. Lubię malować w nocy, bo wtedy łatwiej mi przejść od codzienności do magii. Fascynują mnie duże płótna. Z małymi się męczę, trudno mi się wyrazić. Im większe płótno tym więcej czuję w sobie energii. Nie analizuję tego, co namaluję, nie wiem, czy jest dobre, czy złe. Wiem, że nie o to mi chodzi. Malowanie nie jest dla mnie pracą,

lecz zabawą.

\*





\*

Nie mam ulubionej tematyki. Tematy przychodzą i odchodzą same, w zależności od tego co się dzieje w moim życiu, z kim rozmawiam, co zaobserwowałam, gdzie jestem. Przez jakiś czas

malowałam kobiety, chciałam uchwycić ich piękno, siłę, kruchość, czar. Potem przyszły do mnie kwiaty, łąki pełne kolorów i szumu wiatru. Nie mogłam się opanować, musiałam je malować. Ostatnio są ze mną polskie maki. Nie wiem skąd przyszły, dlaczego maki, ale gdzieś we mnie tkwią. Życie mnie nauczyło, żeby nie zadawać zbyt wielu pytań, tylko pracować z tym co we mnie jest. Czasami jest tylko abstrakcja i kolor. Lubię się bawić, śmiać, tańczyć i eksperymentować. I to wszystko chcę przelać na płótno.

\*



\*

Nigdy nie chciałam zostać sławną malarką. Nawet nie miałam zamiaru wystawiać swoich prac. Malowałam dla siebie. Ale cieszę się, gdy widzę, że moje obrazy poruszają ludzi, gdy słyszę, że są *fresh, unique, colorful, spontaneous, loaded with emotions*. Nie chcę na stałe łączyć się z żadną galerią, bo taka współpraca jest często związana z terminami i stresem. A ja lubię wolność. Pielęgnuję to, co spowodowało, że zaczęłam malować... potrzebę pokazania świata takiego, jak go widzę

sercem i duchem, potrzebę dzielenia się tym, co mnie porusza i inspiruje – świeżość życia, zatrzymane chwile i to nieuchwytnie „coś”.

\*



\*





\*

**Malarstwo:** Ewa Sim-Zabka, udostępnione dzięki uprzejmości Irka Zabki

**Fotografie obrazów:** Czesław Sornat

**Tekst:** Ewa Sim-Zabka

**Opracowanie:** Joanna Sokołowska-Gwizdka

---

**Zobacz też:**

Ewa Sim-Zabka. Uśmiech natury.

Ewa Sim-Zabka. Wszystkie kolory piękna.

---

# Eva Sim-Zabka. Wszystkie kolory piękna.



Eva Sim-Zabka, Austin, Teksas, fot. Rocky Hardi.

## **Eva Sim-Zabka**

Uwielbiam kiedy świat śpi, moje ręce są brudne od farby, a wszystko co powstało na płótnie zaczyna żyć. Lubię malować w nocy, bo wtedy łatwiej mi przejść od codzienności do magii. Fascynują mnie duże płótna. Z małymi się męczę, trudno mi się wyrazić. Im większe płótno tym więcej czuję w sobie energii. Nie analizuję tego, co namaluję, nie wiem czy jest dobre, czy złe. Wiem, że nie o to mi chodzi. Malowanie nie jest dla mnie pracą, lecz zabawą.

Nie mam ulubionej tematyki. Tematy przychodzą i odchodzą same, w zależności od tego co się dzieje w moim życiu, z kim rozmawiam, co zaobserwowałam, gdzie jestem. Przez jakiś czas malowałam kobiety, chciałam uchwycić ich piękno, siłę, kruchość, czar. Potem przyszły do mnie kwiaty, łąki pełne kolorów i szumu wiatru. Nie mogłam się opanować, musiałam je malować. Ostatnio są ze mną polskie maki. Nie wiem skąd przyszły, dlaczego maki, ale gdzieś we mnie tkwią. Życie mnie nauczyło, żeby nie zadawać zbyt wielu pytań, tylko pracować z tym co we mnie jest. Czasami jest tylko abstrakcja i kolor. Lubię się bawić, śmiać, tańczyć i eksperymentować. I to wszystko chcę przelać na płótno.

Nigdy nie chciałam zostać sławną malarką. Nawet nie miałam zamiaru wystawiać swoich prac. Malowałam dla siebie. Ale

cieszę się, gdy widzę, że moje obrazy poruszają ludzi, gdy słyszę, że są *fresh, unique, colorful, spontaneous, loaded with emotions*. Przyjaciele nalegali żebym organizowała wystawy swoich obrazów. Byłam niechętna, bo to zajmuje dużo czasu. Ale w końcu się odważyłam i zaczęłam wystawiać swoje prace w Austin. W ciągu ośmiu lat miałam wystawy co dwa-trzy miesiące - w *Coffee Shops, Amplify Credit Union, Chase Bank, Austin Airport, Barnes & Noble, Scarborough Gallery Downtown, University of Phoenix*, w lokalnych restauracjach. Poza tym od lat związana jestem z *Creative Arts Society*, co mi bardzo pomogło w nawiązaniu kontaktów. Dużo sprzedawałam i ludzie wciąż prosili o więcej. Tę dobrą passę przerwał wypadek. Miałam uszkodzony kręgosłup, nie mogłam długo ani stać, ani siedzieć. Teraz czuję się lepiej i wróciłam do malarstwa, bo bez niego nie umiem żyć. Tak jak bez tańca i podróży. Nie chcę na stałe wiązać się z żadną galerią, bo taka współpraca jest często związana z terminami i stresem. A ja lubię wolność. Nie marzy mi się sława. Pielęgnuję to, co spowodowało, że zaczęłam malować... potrzebę pokazania świata takiego, jak go widzę sercem i duchem, potrzebę dzielenia się tym, co mnie porusza i inspiruje - świeżość życia, zatrzymane chwile i to nieuchwytnie „coś”.

***Eva Sim-Zabka skończyła psychologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawsze interesował ją człowiek i potencjał, który w nim tkwi. Przez lata prowadziła porady***

*indywidualne dla tych, którzy chcą się rozwijać, poszerzać swoje zdolności i możliwości, prowadziła warsztaty z psychologii komunikacji i relacji międzyludzkich.*

*Przez dziesięć lat mieszkała w Niemczech, a w 1998 roku przeprowadziła się do Austin w Teksasie. Od 2005 roku jest związana z firmą „Language of Listening”. Wraz z jej założycielką prowadzi warsztaty dla nauczycieli, rodziców i osób indywidualnych, właśnie na temat rozwoju i potencjału tkwiącego w człowieku. Kreatywność oraz swoboda w wyrażaniu siebie szczególnie ją interesują.*

*Sama od wielu lat próbowała różnych dziedzin, które wymagały rozwijania kreatywności. Tańczyła z zespołach tanecznych, grała na instrumentach, śpiewała, pisała wiersze. Podczas studiów była związana z najbardziej wtedy alternatywnym teatrem studenckim, założonym przez Pawła Szkotaka, który działa do dziś pod nazwą Teatr Biuro Podróży. W Austin brała lekcje aktorstwa, od lat tańczy, a od 2003 roku pochłonęło ją malarstwo.*

**Strona artystki:**

[www.onecolorfullife.com](http://www.onecolorfullife.com)

**Pierwsza część prac artystki ukazała się w ubiegłą środę,**

18 października 2017 r.:

<http://www.cultureave.com/eva-sim-zabka-usmiech-natury/>

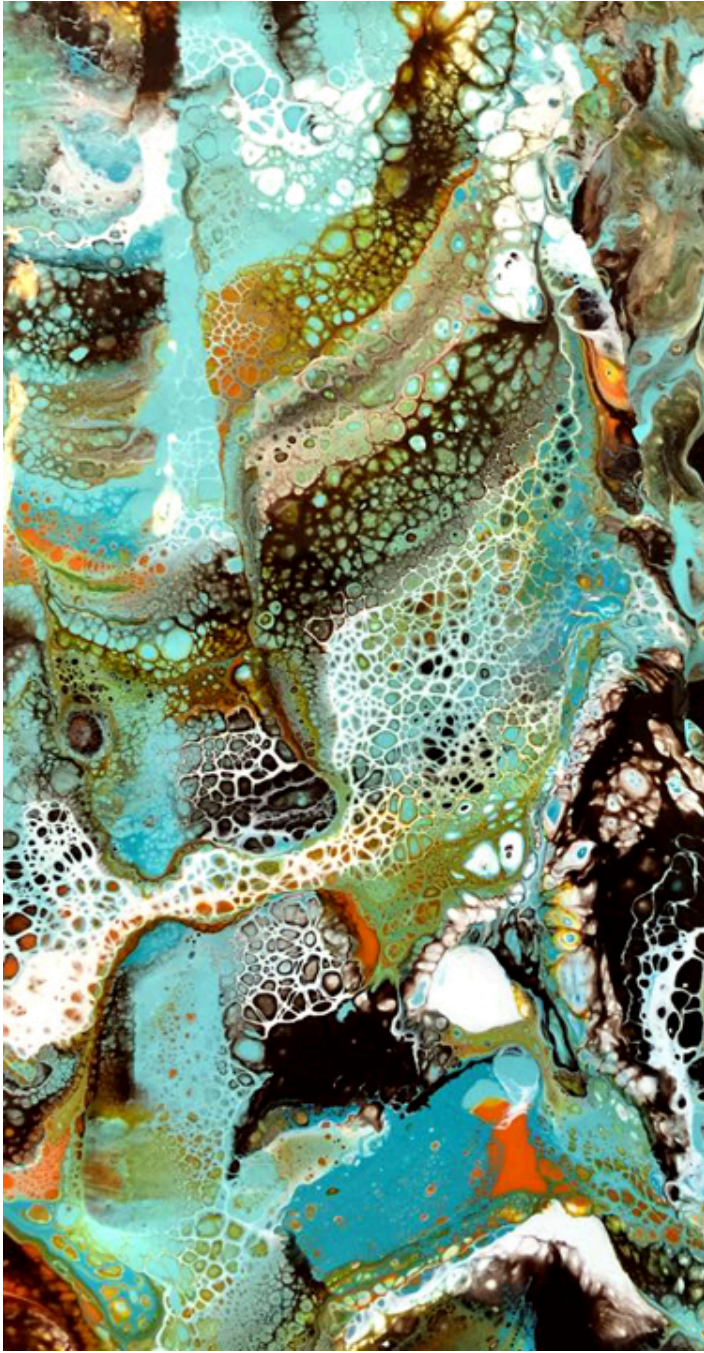
## Galeria



Before Sunset



Dream bright



Blue & Orange I



Falling



Blue & Orange II



One Thought



Pouring Paint



Magic Elephants

---

Eva Sim-Zabka.  
Uśmiech natury.



Eva Sim-Zabka, Austin, Teksas, fot. Andy deBruyn.

## **Eva Sim-Zabka**

Uwielbiam życie samo w sobie i niespodzianki, które ze sobą niesie. Inspirują mnie ludzie, którzy dzielą się swoimi najgłębszymi marzeniami, problemami, pomysłami. Fascynują mnie więzi międzyludzkie. Duża część ludzi ma problem z wyrażaniem uczuć i z wykorzystaniem energii, które ze sobą niosą. Dlatego zaczęłam malować, bo to była wielka siła ekspresji. Odbieram świat poprzez kolory, nastroje, zmieniające się linie i kształty. Malowanie... to branie udziału w procesie

twórczym, który jest naturalny dla nas wszystkich.

Kreatywne wyrażanie siebie jest nam potrzebne tak jak jedzenie, czy sen. Ludzie, którzy stłamsili w sobie proces wyrażania tego co czują, stają się „martwi”, przygnębieni, często wpadają w depresję, przechodzą przez życie bez poczucia satysfakcji i spełnienia. Jesteśmy tak ukształtowani, aby tworzyć. Pisarstwo, malarstwo, sztuka, taniec, budowanie biznesu nie dla rozgłosu czy sławy, ale dla wyrażenia własnej osobowości i pokazania talentu, są darami naszego życia.

Maluję intuicyjnie. Nigdy nie mam planu. Po prostu zaczynam bawić się kolorami, kształtami, linią, czekam aż coś się zacznie dziać, coś mnie zafascynuje, wciągnie, pobudzi moją wyobraźnię i natchnienie. Zawsze szybciej niż później to się stanie. I wtedy znika poczucie czasu i miejsca. Nie istnieje nic oprócz mnie, pędzla i płótna. Wszystko, co powstaje na płótnie pochodzi z mojej wyobraźni. Przesuwam kolory, kształty i patrzę, co z tego wyniknie, co mi podpowiada moja intuicja. Dlatego uwielbiam pracować z farbami akrylowymi. Szybko schną i dają możliwość eksperymentowania. Moim celem jest uchwycenie nastroju i uczucia. Nawet jeśli maluję przyrodę lub człowieka, nie spocznę dopóki nie poczuję wystarczającego nasycenia emocjami.

Fascynuje mnie też tekstura. Nakładam więc wiele warstw farby prosto z tubki. Czasami moje obrazy akrylowe są przeplatane

kolażem. Jeśli farba i kolor nie pobudzą mojej wyobraźni, zaczynam naklejać różnego rodzaju papier, zdjęcia, materiał, suche liście. Nawet jeśli je potem całkowicie zamaluję, jest to pewien etap, który pomaga mi dojść do sedna tego, co chcę wyrazić.

Czekam na natchnienie, a jeśli nie przyjdzie w ciągu pierwszych 30 minut, to znaczy, że już nie przyjdzie. Nigdy nie staram się „dokończyć” jednego kształtu, zanim zacznę następny. Czasami nie wiem, czy ja kreuję sztukę, czy też sztuka kreuje mnie. To taki proces wymiany energii.

Nigdy nie żałowałam, że nie mam formalnego wykształcenia plastycznego. Nauczyłam się malować głównie przez obserwację i eksperymentowanie. Szkoła czasami zabija intuicję i kreatywność. Nie rozumiem jak można stawiać stopnie za rysunek, obraz czy sposób widzenia świata. To jest przecież tak indywidualne, nie można tego usystematyzować i oceniać, według jakiegoś wzoru.

\*\*\*

*Eva Sim-Zabka skończyła psychologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawsze interesował ją człowiek i potencjał, który w nim tkwi. Przez lata prowadziła porady indywidualne dla tych, którzy chcą się rozwijać, poszerzać swoje*

*zdolności i możliwości, prowadziła warsztaty z psychologii komunikacji i relacji międzyludzkich.*

*Przez dziesięć lat mieszkała w Niemczech, a w 1998 roku przeprowadziła się do Austin w Teksasie. Od 2005 roku jest związana z firmą „Language of Listening”. Wraz z jej założycielką prowadzi warsztaty dla nauczycieli, rodziców i osób indywidualnych, właśnie na temat rozwoju i potencjału tkwiącego w człowieku. Kreatywność oraz swoboda w wyrażaniu siebie szczególnie ją interesują.*

*Sama od wielu lat próbowała różnych dziedzin, które wymagały rozwijania kreatywności. Tańczyła z zespołach tanecznych, grała na instrumentach, śpiewała, pisała wiersze. Podczas studiów była związana z najbardziej wówczas alternatywnym teatrem studenckim, założonym przez Pawła Szkotaka, który działa do dziś pod nazwą Teatr Biuro Podróży. W Austin brała lekcje aktorstwa, od lat tańczy, a od 2003 roku pochłonęło ją malarstwo.*

**Strona artystki:**

[www.onecolorfullife.com](http://www.onecolorfullife.com)

**Druga część prac Evy Sim-Zabki ukaze się za tydzień, w środę, 25 października 2017 r.**

# Galeria



Smiling Nature



Morning Surprise



Walk at Dusk



Promise & Red



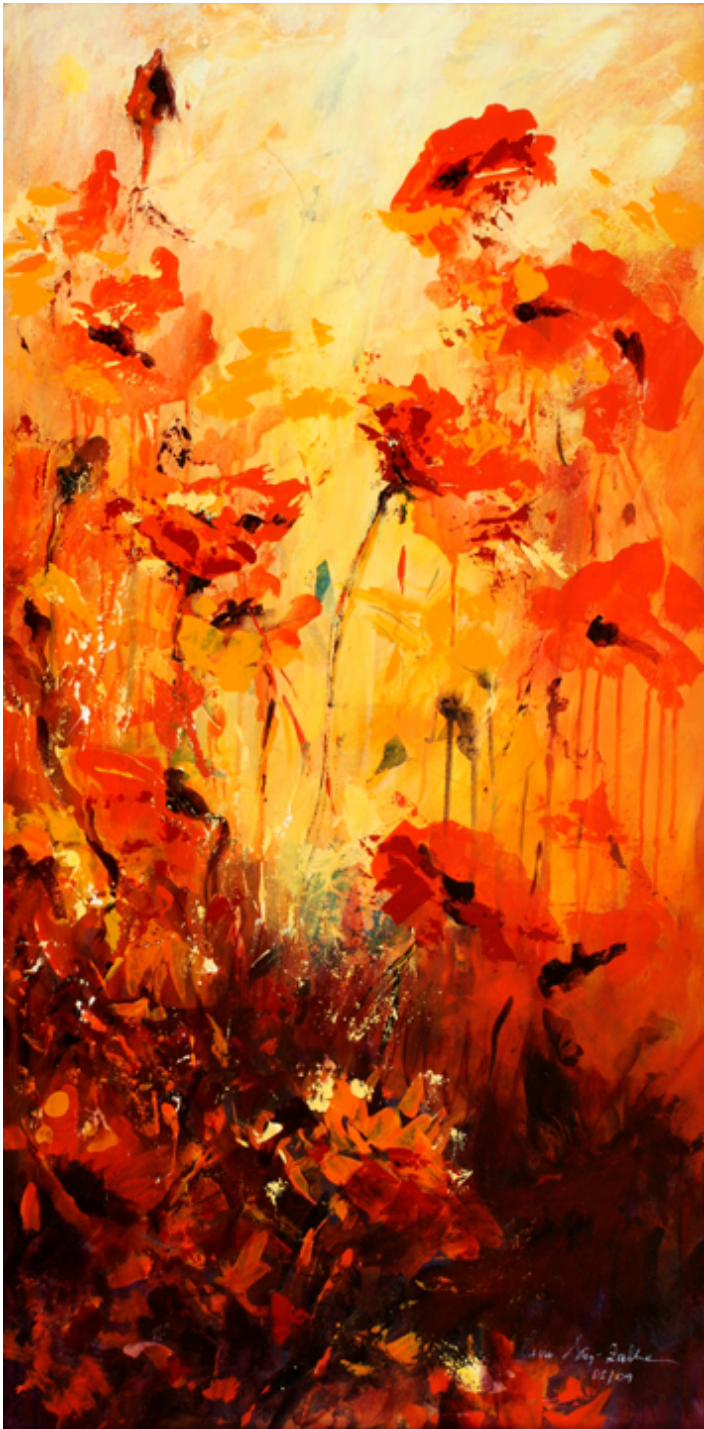
Simple Silence



Field of Flowers



Love & Love



Morning Poppies



More Poppies